

Co czeka rynki finansowe w 2018 roku?

19 stycznia 2018

Od Tradera 21: Drodzy Czytelnicy, w ostatnich dniach udzieliłem krótkiego wywiadu dla portalu Investing.com. Najważniejszym tematem były oczywiście przewidywania odnośnie sytuacji na rynkach finansowych w roku 2018, który niedawno się rozpoczął.

– Jakie są Twoje prognozy na 2018 rok jeśli chodzi o politykę głównych banków centralnych? Który z nich jako pierwszy podniesie stopy procentowe?

– To który z nich pierwszy podniesie stopy procentowe jest bez znaczenia. Ważne są trendy. Z tego co obserwuję nasuwa się wniosek, że EBC pod wpływem Niemiec będzie dążył do ograniczenia dodruku. Kluczowe jest jednak jak wpłynie to na wysokość oprocentowania obligacji Włoch oraz Hiszpanii, które do tej pory było sztucznie zaniżane właśnie w efekcie dodruku. Wyceny obligacji ogólnie w Europie są ekstremalnie wysokie. Bankrut jakim są Włochy może pożyczyć kapitał na 10 lat płacąc niecałe 1,8% odsetek rocznie. Dla porównania Norwegia oraz Singapur czyli dwa kraje które nie mają długu netto (aktywa funduszy rządowych znacznie przekraczają dług publiczny) muszą zaoferować 1,5% oraz 2% odpowiednio. To jest chore ale do takich wypaczeń doprowadziła lekkomyślna polityka ratowania południowców przy pomocy dodruku. Mimo, iż ograniczenie dodruku może znacznie zwiększyć ryzyko bankructwa kilku krajów a tym samym rozpadu strefy euro oraz euro jako waluty EBC będzie ograniczał dodruk. Nie może jednak takich działań podjąć samodzielnie. Najważniejsze banki centralne drukują około 125 mld USD miesięcznie. Jeżeli EBC będzie ograniczał dodruk to lukę musi wypełnić inny Bank Centralny. BOJ już drukuje jak szalony. W takim otoczeniu postawiłbym na FED który będzie powoli podnosił stopy procentowe i jednocześnie

powróci do dodruku. To, że w perspektywie globalnej wchodzimy w erę wyższych stóp procentowych jest przesądzone. Inflacja rośnie w USA, strefie Euro, Japonii, Chinach oraz większości krajów rozwijających się. Kluczowe jednak dla podejmowania decyzji inwestycyjnych jest fakt, że mimo podwyżek stóp procentowych nadal pozostaną one silnie negatywne. Innymi słowy stopy procentowe ustalane przez banki centralne będą niższe niż rzeczywista inflacja. Tą właśnie drogą podążają centralne aby zredukować rzeczywistą wartość zadłużenia do poziomów które przestaną zagrażać ciągłości systemu.

– Czy Twoim zdaniem możemy spodziewać się powrotu zmienności? A jeśli tak, to na jakich klasach aktywów – akcje, pary walutowe, obligacje, towary?

– Gdyby nie bezprecedensowy dodruk, polityka zerowych stóp procentowych oraz bezpośrednio zakupy aktywów przez banki centralne powrót do dużej zmienności mielibyśmy już dawno. Zamiast tego mamy okres „everything bubble”. Na obligacjach krajów rozwiniętych mamy bańkę wszech-czasów. Wyceny akcji poza nielicznymi wyjątkami oscylują pomiędzy poziomami bardzo wysokimi, a bańką spekulacyjną. Jedyne tanie aktywa to surowce, szczególnie rolne oraz metale szlachetne z wyłączeniem palladu. Co do samej zmienności w 2018 roku bardzo ciężko jest coś powiedzieć. Z jednej strony mamy bardzo wysokie cen, jedną z dłuższych hoss, która w warunkach rynkowych już dawno by się zakończyła z hukiem. Z drugiej strony banki centralne robią co mogą, aby obecną sytuację utrzymać możliwie jak najdłużej.

– Na które instrumenty powinniśmy zwrócić szczególną uwagę?

– Wymienię 5 aktywów, które moim zdaniem przedstawiają największą wartość w relacji do ceny:

– uran,

– metale ziem rzadkich oraz surowce strategiczne,

- małe spółki zajmujące się wydobywaniem złota i srebra,
- surowce rolne,
- oraz najtańsze rynki akcji, czyli Rosja, Nigeria, Turcja oraz Katar.

– Jakie mogą być czarna łabędzie 2018 roku?

- Przychodzi mi do głowy co najmniej kilka możliwości:
- zawieszenie spłaty długu przez któregokolwiek z europejskich bankrutów w efekcie redukcji dodruku przez EBC,
- bankructwo jednego z setek zagrożonych europejskich banków inicjujące kaskadę bankructw oraz problem z płynnością na rynku derywatów,
- utrata zaufania inwestorów do jena jako waluty safe haven a tym samym poważna groźba bankructwa Japonii (pierwsze oznaki już widać po zerwaniu korelacji złoto JPY),
- dalsze zamieszanie wokół Korei Północnej,
- Arabia Saudyjska odchodząca od sprzedaży ropy wyłącznie za USD, a tym samym upadek systemu petrodolara.

– Jak Twoim zdaniem będzie wyglądał 2018 rok w wykonaniu polskiej waluty? Powinniśmy spodziewać się umocnienia czy osłabienia złotego?

- W zeszłym roku sprawa była bardzo prosta gdyż polska waluta była jedną z najsilniej niedowartościowanych ze względu na listopadowy atak spekulacyjny. Obecnie bardzo ciężko jest prognozować cokolwiek. Czemu, jeżeli działania banków centralny zapewnią nam kolejny rok spokoju oraz optymizmu wśród inwestorów kapitał będzie silnie przemieszczał się w kierunku rynków rozwijających się do których nadal należy Polska (przynajmniej wśród sentymentu inwestorów). Dla odmiany jeżeli dojdzie do jakichkolwiek zawirowań na rynkach

finansowych to złotówka błyskawicznie się osłabi, najsilniej względem USD oraz CHF.

– Co z polską giełdą? Na które spółki warto zwrócić uwagę?

– Na GPW jest kilka tanich spółek głównie z sektora produkcji żywności oraz innych powiązanych głównie z surowcami. Zaznaczam jednak, że rynek polski odpowiada za około 2% moich aktywów, więc nie mogę zbyt szczegółowo analizować spółek czy sektorów z GPW.

– Czy zmiana na stanowisku prezesa Giełdy Papierów Wartościowych ostatecznie odwróci złą passę warszawskiego parkietu?

– Zmiana prezesa nie ma żadnego znaczenia. GPW radziła sobie kiepsko w latach 2011-2015 jak i wszystkie giełdy krajów rozwijających się. W 2016 roku ten trend się odwrócił. W 2017 mieliśmy kontynuację. Tego typu cykle zazwyczaj trwają 6-7 lat więc do do polskiej giełdy jak i wielu innych EM jestem pozytywnie nastawiony. W 2000 mieliśmy bańkę na akcjach w USA, szczególnie na NASDAQ'u. W 2007 w krajach rozwijających się. Pamiętacie pewnie BRICS (Brazylia, Rosja Indie, Chiny oraz RPA). W tamtym czasie P/E w Polsce przekraczało 30. To dopiero jest bańka. Obecnie mamy znowu bańkę w USA. Tym razem sławny FANG. Widząc jak kapitał migruje spodziewam się że w Polsce jak i wielu innych rynkach krajów rozwijających się znowu będziemy mieli bardzo drogie akcje ale na to przyjdzie nam jeszcze poczekać 3-5 lat.

– Jakich wskazówek udzieliłbyś innym inwestorom? Na co należy zwrócić uwagę w 2018 roku?

– Jeżeli inwestujesz w akcje to wyłącznie najtańsze rynki. Poza tym ja przy okazji shortuję okazjonalnie najbardziej przeszacowane sektory w USA. Mam także sporą ekspozycję na sektor surowcowy zarówno poprzez ETN'y jak i spółki surowcowe. Sporo kapitału trzymam w metalach szlachetnych oraz gotówce (CHF oraz waluty surowcowe). Podział kapitału pomiędzy

nieskorelowane aktywa daj mi dość duży poziom bezpieczeństwa, a 25-30% w gotówce umożliwi mi zakupy ekstremalnie tanich aktywów jeżeli dojdzie do oczekiwanej bessy, która zazwyczaj trwa 18-24 miesiące.

– Czy uważasz, że możemy spodziewać się załamania na rynku kryptowalut?

– Nie jestem specjalistą od kryptowalut, ale obecna sytuacja bardzo przypomina mi typową bańkę spekulacyjną. Przypuszczam, że jeżeli spytasz 100 osób na ulicy w co twoim zdaniem warto zainwestować kapitał. Minimum 50 wskaże BTC. W 2000 roku mieliśmy nową technologię zmieniającą wszystko. 7 lat później „nieruchomości których nigdy nie można stracić”. Dziś mamy kryptowaluty. Bańki zawsze były i zawsze będą. Chciwość, która je generuje jest częścią ludzkiej natury. Ja przynajmniej trzymam się z daleka aczkolwiek jestem pewien podziwu dla tych którzy szybko dostrzegli potencjał w kryptowalutach i kupili je, gdy ceny stanowiły ułamek cen obecnych.

– Dziękujemy za rozmowę.

Z Traderem21 rozmawiał portal Investing.com

Źródła: [IndependentTrader.pl](https://independenttrader.pl), WolneMedia.net